

Coraz bardziej w centrum Romy, ze zdobytymi golami w czterech kolejnych meczach w Serie A i Lidze Europy, Nicolo Zaniolo udzielił wywiadu dla oficjalnego strony UEFA przed nadchodzącym pojedynkiem z Borussia Moenchengladbach, zaplanowanym na czwartek.

Którzy piłkarze byli twoimi piłkarskimi idolami i dlaczego?

- Moimi piłkarskimi idolami byli zawsze Kaka i Ronaldinho: w Kace inspiruje mnie sposób gry i to że mamy mniej więcej tą samą pozycję na boisku, jego walory były znakomite. Ronaldinho lubiłem oglądać grającego w meczach, oglądałem je przede wszystkim dla niego.

Pamiętasz jeszcze swój debiut w Romie?

- Pamiętam świetnie. Rano trener Di Francesco zadzwonił do mnie i powiedział czy jestem gotowy na grę przeciwko Realowi Madryt: nie do uwierzenia, odpowiedziałem mu "Jasne trenerze". Nie byłem jednak jeszcze świadomy tego z czym się zmierzę. Zgrupowanie było o 11 rano, ale gdy grało się o 21, przez cały dzień patrzyłem w sufit, po tym jak zadzwoniłem do moich rodziców, by poprosić o pocieszenie, gdyż czułem niesamowite emocje. Jednak gdy wybiegłem na boisko, nie zwracałem uwagi na rzeczy zewnętrzne, myślałem tylko o bawieniu się grą i o grze. I jeśli tam byłem, trener coś we mnie widział i muszę powiedzieć, że nie poszło tak źle.

Tamten sezon Ligi Mistrzów, mimo odpadnięcia Romy w 1/8 finału, przyczynił się do twojej konsekracji: debiut na Bernabeu, dwa gole z Porto na Olimpico...

Z Porto graliśmy o ćwierćfinał, to było dla mnie coś nowego, nigdy nie zagrałem takiego spotkania, emocje były ogromne. Starłem się dać z siebie maksimum, co najlepsze dla drużyny. Na szczęście udało mi się strzelić dwa gole. Muszę kontynuować dobrą grę, pracować na boisku. Czuję się graczem, który może dać dużo, ale który musi jeszcze dużo poprawić.

Zdarza ci się oglądać ponownie mecze, myśleć o ryku Olimpico po twoich golach? Europejskie noce w Rzymie są szczególne...

- Pewnie! Tamtego wieczoru nie zapomnę nigdy to końca życia, wieczory w Lidze Mistrzów, ale też w Lidze Europy w tym sezonie są emocjami, które nigdy nie znikną z mojej głowy! Jednak muszę być dobry w tym by nie spocząć na laurach, grać dobrze dla tych barw, aby uzyskać wspólne satysfakcje.

Roma zmieniła się bardzo tego lata: jakie są według ciebie ambicje drużyny, w lidze i Lidze Europy?

- Roma zmieniła dużo w tym sezonie, ale myślę, że zmieniła pozytywnie, gdyż mamy młody zespół, a u boku graczy bardziej doświadczonych i mocnych, którzy pomagają młodszym. To właściwa mieszanka, aby stworzyć wielki zespół. Są wszelkie przesłanki, teraz to do nas należy dobra gra, aby zaprowadzić Romę na miejsca, na które zasługuje.

Padają przy twojej osobie poważne porównania. W Romie niedawno zakończył karierę symbol taki jak Francesco Totti. Co o nim myślisz, jaki efekt wywołuje porównanie do niego?

- Jeśli chodzi o Francesco, myślę że dla każdego młodego gracza jest wielką emocją porównywanie do niego. Jednak muszę powiedzieć, że jestem Nicolo Zaniolo, muszę jeszcze bardzo się poprawić: Totti jest jeden. Ja muszę iść swoją drogą.

Gdyby pewnego dnia Roma zaproponowała ci założenie koszulki z numerem 10, przyjąłbyś ją?

- Nie, nawet o tym nie myślę. Zatrzymałbym moją, to forma szacunku dla kapitana. Nie umiałbym nawet powiedzieć "tak".

Roma niczego od dawna nie wygrała: według ciebie ten sezon może być właściwy?

- Tak, myślę, że może. Wszystko zależy od nas, jak podejmiemy do meczów, jak będziemy trenować dzień po dniu. Wygrane nie buduje się dniami, a latami. Myślę jednak, że mamy wszystko by móc powiedzieć swoje, to zależy wyłącznie od nas.

Autor: abruzzo